

# Jan Miazek

---

## Otwarcie Dzwri Świętych w Wielkim Jubileuszu Roku 2000

---

Collectanea Theologica 71/4, 189-198

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN MIAZEK, WARSZAWA

## OTWARCIE DRZWI ŚWIĘTYCH W WIELKIM JUBILEUSZU ROKU 2000

Wielki Jubileusz Roku 2000 rozpoczął się w noc Bożego Narodzenia 199 otwarcie Drzwi Świętych w bazylice św. Piotra w Watykanie. Obrzęd otwarcia Drzwi Świętych należy od dawna do istotnych elementów uroczystego rozpoczęcia Jubileuszu, powstał jednak później. Skąd pochodzi i jaki jest jego sens, to pytanie, na które przynoszą odpowiedź publikacje nawiązujące do Jubileuszu R 2000 zawarte we włoskim dwumiesięczniku liturgicznym „Rivista Liturgica”.

### Pierwsze otwarcie Drzwi w bazylice św. Piotra

Zwyczaj obchodzenia Jubileuszu, jak i późniejszy obrzęd otwierania Drzwi Świętych w bazylice św. Piotra powstały w średniowieczu. Wszystkie związ z Jubileuszem uroczystości odbywały się zatem w bazylice św. Piotra, zbudowanej jeszcze przez cesarza Konstantyna. Bazylika św. Piotra i całe jej otoczenie wyglądały wtedy zupełnie inaczej niż dzisiaj, wprost trudno nam sobie wyobrazić, jak i gdzie to drogie dla chrześcijan miejsce uległo przeobrażeniu.

W połowie IX w. papież Leon IV, aby bronić bazylikę przed powtarzającymi napadami saracenów, otoczył ją murem. Można było się do niej dostać jedynie przez nieliczne bramy w tym obronnym murze. Jedną z nich znajdowała się wprost nad mostem przy Zamku Anioła, jedynym mostem łączącym miasto z bazyliką. Do bazyliki prowadził ciasny, kryty portyk i dopiero w XV w. zadbano o wygodniejszy dostęp do świątyni. Przez trzy bramy wchodziło się wreszcie do portyku przed bazyliką nazywanego powszechnie od IX w. *paradisus*. Tak nazwano portyk, bo był już tak blisko świętego miejsca, do którego pielgrzymowano, pozwalał przeżyć przejście z zewnątrz, do wnętrza. Jest też inne wytłumaczenie tej nazwy. Kto wchodził do portyku bazyliki dostrzegał na jej froncie mozaikę przedstawiającą scenę z Apokalipsy: dwudziestu czterech starców adorujących Chrystusa symbolem czterech ewangelistów, zaś nad tym wszystkim stojącego Baranka. Miał to sprawiać wrażenie raju: w tym miejscu świątynia wzniesiona przez ludzi i tykała się z prawdziwą świątynią.

Do bazyliki Konstantyna prowadziło pięcioro drzwi: troje prowadziły do nawy głównej, dwoje zaś do naw bocznych. Główne nosiły nazwy: srebrne, rzymskie i ravenńskie. Drzwi, które nazywano powszechnie Drzwiami Świętymi to jeszcze jedne, małe drzwi, które znajdowały się patrząc od ołtarza głównego, na końcu lewej strony fasady, czyli po prawej stronie fasady dla wchodzących do bazyliki. Te małe dodatkowe drzwi były związane organicznie z ostatnią nawą. Duża część nawy nosiła nazwę *Oratorium sanctae Mariae ad Praesepe*: znajdował się tutaj ołtarz i monument przypominający narodzenie Chrystusa wzniesiony przez papieża Jana VII (†707), który chciał być tu pochowany. W tej nawie znajdował się też starożytny ołtarz, w którym przechowywano „Weronikę”, czyli chustę, którą pobożna kobieta otarła twarz Chrystusa, otrzymując odbicie Jego oblicza. Do tego miejsca, które zawierało w sobie początki zbawienia i wypełnienie tajemnicy zbawienia, przypominało narodzenie i mękę Chrystusa, prowadziły małe, starożytne drzwi, które lud nazywał *porta santa*. Właśnie te Drzwi Święte zostały włączone w obrzędy Jubileuszu, zaś ich otwarcie zyskało z biegiem czasu tak wielkie znaczenie.

Drzwi Święte istniały zatem jeszcze przed wprowadzeniem Jubileuszu, żaden dokument nie mówi o ich otwieraniu jako symbolu rozpoczynania samego Jubileuszu. Były to drzwi, które prowadziły do ujrzenia Świętego Oblicza. Były małe, wymagały aktu pokory, przypominały ciasną bramę prowadzącą do zbawienia, czyli ujrzenia świętego wizerunku. Dodajmy, że przez podobnie małe drzwi wchodziło do bazyliki w Betlejem. Drzwi Święte otrzymały swą nazwę i znaczenie, bo prowadziły do miejsc świętych dla pielgrzymów, do oratorium Żłobka i do ołtarza Świętego Oblicza. Zmęczony pielgrzym doznawał pokrzepienia w portyku *paradisus*, kontemplował scenę z Apokalipsy. Przechodził przez próg Drzwi Świętych, aby mieć udział w tajemnicy narodzenia, męki, śmierci i zmartwychwstania. Szedł dalej, podnosił oczy i spotykał Chrystusa na tronie w mozaice absydy. Ta mała i niepozorna brama była ostatnim progiem przed zanurzeniem się w świętość. Wiedząc to wszystko, lepiej rozumiemy związek, jaki istniał w pojęciu ludu między tymi drzwiami i Jubileuszem: są one otwartym przejściem, skąd płynie fala Bożego miłosierdzia, „odpust jubileuszowy”. Otwarte Drzwi Święte pozwalają mieć udział w tym miłosierdziu, jakie niesie Rok Jubileuszowy.

Papież Aleksander VI nawiązał do tej pobożności ludowej podejmując decyzję o otwarciu Jubileuszu 1500 r. przez obrzęd niezwykły, tzn. przez otwarcie Drzwi Świętych. Dziennik ceremoniarza papieskiego G. Burkharda (1450-1506) pozwala śledzić przygotowania do tej ceremonii. W Wielki Czwartek 28 marca 1499 r. ogłoszono bullę, w której podawano do wiadomości, że Jubileusz rozpocznie się celebracją pierwszych niesporów Bożego Narodzenia, w wigilię Bożego Narodzenia. Zachowano tradycję, według której rok rozpoczyna się uroczystością Bożego Narodzenia: taka była zawsze praktyka Kurii. W trzecim tygodniu adwentu 1499 r.

zwołał wszystkich penitencjarzy bazyliki, aby wspólnie naradzić się, co należy robić w Roku Jubileuszowym w celu uspokojenia ludzkich sumień i zbawienia dusz.

Papież Aleksander VI przyszedł do bazyliki 18 grudnia, aby wszystko na miejscu obejrzeć. Ceremoniarz pokazał mu miejsce w kaplicy Weroniki, w którym według kanoników miały znajdować się złote drzwi otwierane przez Najwyższego Kapłana z okazji Jubileuszu przypadającego co sto lat. Ceremoniarz dodaje, że tak samo mówił i uważał lud. Wydano polecenie odpowiedniego przyozdobienia i powiększenia tych drzwi, aby pielgrzymi mogli swobodnie przechodzić. W ten sposób została zburzona kaplica i ołtarz Żłóbka. Zdecydowano, że Drzwi Złote mają być otwarte przez cały czas trwania Jubileuszu, dniem i nocą. Podobnie ma być w bazylice św. Pawła, św. Jana na Lateranie i w bazylice Matki Bożej Większej. Zdecydowano też o ustawieniu skarbon na składane przez pielgrzymów ofiary. Murarz otrzymał polecenie zbudowania delikatnego muru zamykającego drzwi tak, aby papież przez popchnięcie ręką mógł go łatwo i szybko obalić, i tak otworzyć przejście dla wszystkich.

W tym miejscu ceremoniarz papieski dodał: właściwie nie było tu żadnych drzwi, ale ponieważ lud był przekonany, nie chciano burzyć tego pobożnego mniemania. Możemy zatem powiedzieć, że drzwi, które zostaną uroczystie otwarte, to drzwi nowe, bowiem tamte, starożytne, były bardzo małe. Nowe drzwi o normalnych wymiarach i uroczystym wyglądzie stawały się symbolem władzy papieskiej. Tylko papieżowi przysługuje prawo otwierania i zamykania źródła odpustów. Papież pierwszy powinien przejść przez te drzwi i on też zdecyduje o ich zamknięciu. W dniu 22 grudnia opublikowano bullę dotyczącą Jubileuszu, w której jest odniesienie do Drzwi Świętych.

W poniedziałek 23 grudnia, przed obiadem, papież wezwał do siebie ceremoniarza, który przedłożył mu pierwszy projekt obrzędu otwarcia drzwi. Kardynałowie i prałaci, ze świecami w ręku, udadzą się procesjonalnie z papieżem do bazyliki. Po przejściu portyku zatrzymają się. Papież podejdzie do Drzwi Świętych i uderzy w nie raz lub trzy razy, przejdzie pierwszy i wejdzie do bazyliki, aby zacząć celebrę nieszporów. Według mistrza ceremonii praca murarzy robiących szerokie przejście wzniesi kurz, będzie trwać dłużej, czekanie dla papieża i kardynałów będzie uciążliwe. Proponował zatem rozwiązanie praktyczne: papież po przyjeździe do Drzwi Złotych uderzy młotkiem w mur, po czym murarze przystąpią do robienia normalnego przejścia. W tym czasie papież wejdzie do bazyliki przez drzwi główne i odprawi nieszpory. Po nieszporach papież wyjdzie przez drzwi główne, przed przygotowanym już przejściem odmówi stosowne modlitwy i pierwszy przejdzie przez Drzwi Złote przygotowane już podczas nieszporów.

Aleksander VI okazał się jednak dobrym liturgistą i propozycję swego mistrza ceremonii odrzucił: chciał wejść na nieszpory tylko przez Drzwi Złote.

G. Burkhard przygotował też teksty liturgiczne obrzędu otwarcia drzwi. Wybrał wersety z psalmów mówiące o otwarciu bram, przejściu przez bramę, wejściu przed oblicze Pana. Całość rozpoczynają słowa: *Hec est dies quam fecit Dominus, exultemus et letemur in ea. Laudate Dominum omnes gentes, laudate eum omnes populi*. Na zakończenie papież miał odmówić orację. W modlitwie tej ceremoniarz wspominał ustanowienie Jubileuszu przez Mojżesza, potem zaś sformułował prośbę, aby rozpoczynany Jubileusz stulecia przyniósł ludziom odpuszczenie i darowanie wszystkich win, a w przyszłości pozwolił im cieszyć się wieczną chwałą. Papież wprowadził pewne zmiany w wersetach psalmów oraz w oracji: przypomniał w modlitwie, że to Bóg chciał skruszonemu ludowi otworzyć te drzwi.

Obrzęd tak przygotowany przez mistrza ceremonii i papieża odbył się 24 grudnia 1499 r. Po procesji papież przystąpił do otwarcia drzwi. Otrzymał młotek murarski, uderzył trzy czy więcej razy w środek drzwi i udał się do miejsca, gdzie przygotowano fotel. Papież usiadł, zaś robotnicy przystąpili do pracy, która trwała około pół godziny. W tym czasie kantorzy śpiewali antyfony i pieśni. Gdy już przejście zostało zrobione, papież odmówił orację i przystąpił do drzwi. Ukłękął na progu i modlił się przez pół *miserere*. Wstał, wziął płonąca świecę i wszedł, sam i pierwszy, do bazyliki. W połowie nawy kantorzy zaczęli *Te Deum*. Po niesporach papież powrócił do pałacu.

W środę, 6 stycznia 1501 r. podczas niesporów uroczystości Objawienia miała miejsce ceremonia zamknięcia Drzwi Złotyńskich dokonana przez dwóch kardynałów. Po ukazaniu ostatni raz Świętego Oblicza, kler przeszedł procesjonalnie przez bramę, po czym murarze zamknęły przejście.

W obrzędzie i tekstach przygotowanych przez G. Burkharda uderza prostota i piękno, ten ryt sam z siebie przemawia, nie ma w nim żadnego alegoryzmu. Jest to obrzęd „wejścia” na celebrę niesporów, składa się z procesji i obrzędu przekroczenia progu. Inne elementy mają jedynie funkcjonalny sens. Wszystko odbywa się w ściśle określonej przestrzeni i w konkretnym czasie, zostało przygotowane dla tych właśnie warunków, jakie panowały w bazylice wzniesionej przez Konstantyna. Ryt otwarcia drzwi to „wspomnienie” wolności udzielonej przez Boga, przebaczenia i miłosierdzia. Otwarte drzwi mówią ludowi o łasce przebaczenia i odpuszczenia win. Wszystko odbywa się w klimacie świątecznej radości.

Obrzęd otwierania Drzwi Świętych przez rozbijanie muru wszedł na stałe do obrzędów otwierających każdy kolejny Rok Jubileuszowy. Z czasem jednak burzenie muru i zamurowywanie Drzwi Świętych zaczęto uważać za coś niewłaściwego. W latach 1622-1624 Michele Lonigo, ówczesny mistrz ceremonii papieskich, pisał do kard. Ottavio Ridolfi, znacznej osobistości w Kurii Rzymskiej, w tej właśnie sprawie. Sprawa wynikała w czasie przygotowań do Roku Jubileuszowego 1625. Ceremoniarz chwali sam obrzęd otwierania i zamykania Drzwi Świętych, ale jego za-

strzeżenie budzi sposób dokonywania tego. Murowanie i rozbijanie potem muru, uderzanie młotkiem nie jest ani ładne, ani dobre. Pisze: nigdy mi się to nie podobało i nigdy tego nie chwaliłem. I uzasadnia to słowami Ewangelii. Chrystus przekazał władzę Piotrowi używając symbolu kluczy, a nie młotka: tobie dam klucze królestwa, powiedział Chrystus, a nie – tobie dam młotek. Używanie w obrzędzie młotka zamiast kluczy oddała nas od symboliki ewangelicznej. Dlatego lepiej byłoby zamykać bramę na zakończenie jubileuszu kluczem i podobnie otwierać ją kluczem na początku Roku Jubileuszowego. List ceremoniarza papieskiego spowodował powołanie komisji kardynalskiej, która z kolei zasięgała rady w biegłych w sprawach liturgii. G. Severano, oratorianin, napisał nawet prawdziwy traktat na ten temat. Przyznaje, że symbolika kluczy na mocne biblijne podstawy, bogatą wymowę, ale jest zdania, iż nie należy ograniczać się jedynie do symboliki kluczy. Można i należy uciekać się do innych metafor, aby lepiej ukazać nieskończone bogactwo Bożej dobroci i miłosierdzia. Symbolika kluczy powtarza się często, z okazji Jubileuszu wprowadzono nową, symbolikę muru i młotka, aby z nową siłą ukazać wyjątkowość tego rozpoczynanego roku. Obrzęd otwarcia Drzwi Świętych wszedł na stałe do obrzędów otwarcia Roku Jubileuszowego. Jeszcze za papieża Pawła VI zamurowywano drzwi, dziś już tylko zamykamy je i otwieramy<sup>1</sup>.

### Symbolika biblijna drzwi

Brama i drzwi mają wielkie znaczenie w księgach Pisma Świętego. Symbol bramy czy drzwi powraca często na kartach Biblii, jest żywy i aktualny we wszystkich okresach dziejów Izraela. Podobnie w Nowym Testamencie drzwi czy brama otrzymują swoją symbolikę.

Dla ludu nomadów wiele znaczyło wejście do namiotu: znalazło to odbicie w Namiocie Spotkania, zbudowanym przez Mojżesza jako znak obecności Boga pośród swego ludu. Przy podejmowaniu ważnych decyzji zwoływano wspólnotę przed wejściem do namiotu, zaś przyjście przed Namiot Spotkania oznaczało zjawienie się przed obliczem Pana. Namiot Spotkania stanowił centrum życia wędrującej wspólnoty Izraela, wejście do niego miało wyjątkowe znaczenie. Gdy lud wszedł do Ziemi Obiecanej i prowadził już życie osiadłe, zyskują na znaczeniu drzwi domu lub bramy pałacu zamieszkiwanego przez rządzących. Przed drzwiami domu dzieje się wiele, tutaj mają miejsce ważne dla całej rodziny zdarzenia. Podobnie brama miejska miała duże znaczenie dla ludów starożytnych: zamykano ją wieczorem i pilnie jej strzeżono. Bramy Jerozolimy miały swoje nazwy.

<sup>1</sup> Por. A. Catella, *Apertura della „Porta”: le origini di un rito*, Rivista Liturgica 86(1999) nr 5-6, s. 623-635.

W Nowym Testamencie również wiele razy jest mowa o bramie lub drzwiach. Chrystus dokonuje uzdrowień wobec ludu zebranego przed drzwiami domu. W przypowieści o natrętnym przyjacielu drzwi domu są już zamknięte, kiedy ten przychodzi z prośbą o pomoc. Chrystus mówi, że kto chce się modlić, powinien wejść do swojej izdebki i zamknąć drzwi. Piotr uwolniony z więzienia idzie i puka do drzwi domu Marii. W Ewangeliu św. Jana czytamy, że Chrystus zjawił się pośród swoich uczniów pomimo zamkniętych drzwi. W Dziejach Apostolskich trzy razy w sposób cudowny otwierają się drzwi więzienia. W tych wymienionych tekstach zawsze jest mowa o konkretnych drzwiach.

Słowo „brama” czy „drzwi” często jest używane w sensie przenośnym. Wyrażenie „przed drzwiami” oznacza, że ktoś jest blisko. Oprócz tego spotykamy inne wyrażenia: „stać przed drzwiami”, „znajdować się u drzwi”, „pukać do drzwi”, „zamykać drzwi”. Nowym wyrażeniem w Nowym Testamencie jest nazwa „ciasna brama”.

Zasługuje na uwagę wyrażenie „bramy nieba” występujące w Psalmie 78. Nawiązuje ono do ówczesnych poglądów kosmologicznych powszechnie panujących na Wschodzie. Bóg stworzył bramy nieba i zesłał manę jako pokarm. Podobnie o bramie nieba mówi Jakub po przebudzeniu się ze snu, w którym widział drabinę sięgającą nieba. Apokalipsa mówi o bramie otwartej w niebie. Brama oznacza tutaj oddzielenie od świata Bożego.

Jezus dwa razy nazywał siebie bramą; „Ja jestem bramą”, „Ja jestem bramą owiec” (J 10,7-18). Jest to ważne samookreślenie, bowiem zostaje wprowadzone przez podwójne „Amen” i dlatego należy głębiej wniknąć w jego treść. Jezus wypowiada te słowa w świątyni jerozolimskiej, zatem użyte słowo „brama” oznacza bramę świątyni. Jest w tym prawdopodobnie odwołanie się do Psalmu 118, dziękczynnej pieśni za zwycięstwo udzielone przez Boga swojemu ludowi. Kiedy procesja zbliża się do bram świątyni, wznosi się od idących prośba o wejście do środka: otwórzcie mi bramy sprawiedliwości. Odpowiedź brzmi: oto jest brama Pana, przez nią wejdą sprawiedliwi. Według przyjmowanej interpretacji, Brama Pana to specjalna brama, przez którą wchodzili obdarowani z pieśnią dziękczynienia. Ten fragment psalmu, podobnie jak jego dalsze wersety, można interpretować w sensie mesjańskim: bramą Pana, jedyną bramą, jest Mesjasz. Na prośbę o otwarcie bramy pada odpowiedź: to jest brama. Należy zatem przypuszczać, że Jan miał na myśli ten psalm, gdy notował słowa Jezusa: ja jestem bramą. Nie chodzi już jednak o bramę starej świątyni, sens jej istnienia dobiegł już końca: teraz Jezus jest nową świątynią.

Owce w przypowieści symbolizują naród żydowski, do którego przyszedł Jezus jako pasterz. Przyszedł legalnie, przez bramę wszedł na teren świątyni, centrum życia religijnego Izraela. W tej przypowieści Jezus mówi też o innych owcach (o innych narodach), które będą słuchać Jego głosu, zaraz zaś potem już o owcach nowego ludu Bożego. Chrystus objawia się wszystkim jako brama, ukazuje też funk-

cję bramy: chodzi w tym przypadku o pośrednictwo zbawcze. Kto wchodzi przez bramę, którą jest Chrystus, dostąpi zbawienia, stanie się owcą owczarni Chrystusa, prawdziwego Pasterza. Aby dostąpić zbawienia nie można wejść przez jakiegokolwiek wejście, ale tylko przez bramę, którą jest Chrystus. Kto wejdzie, znajdzie pokarm w Chrystusie.

Obraz bramy zawiera mocne znaczenie chrystologiczne: ukazuje Chrystusa jako jedynego pośrednika zbawienia. Jezus przyszedł jako prawdziwy pasterz Izraela zapowiedziany przez proroków, wyzwolił owce Izraela z niewoli prawa i fałszywych proroków. Zaprasza teraz każdego człowieka, aby wszedł przez Niego do nowej owczarni. Wszystkim ofiaruje zbawienie, wolność, wspólnotę ze sobą i Ojcem. Wszystkim daje życie, które posiada<sup>2</sup>.

### Symbolika antropologiczna drzwi

Symbolika bramy i drzwi łączy się z symboliką religijną przekraczającą granice poszczególnych religii, odwołuje się do najgłębszych doświadczeń duchowych człowieka. Drzwi w rozumieniu symbolicznym nie są przestrzenią, którą człowiek wszystkich czasów stara się organizować, porządkować, rozróżniać, dzielić ją na *sacrum* i *profanum*. Drzwi nie są również miejscem, które jest tak ważne w życiu człowieka i z którym człowiek stara się zaprzyjaźnić. Drzwi są garnicą między dwoma przestrzeniami, między jednym miejscem a drugim, dzielą dwa sposoby bycia. Drzwi dzielą przestrzeń na wewnętrzną i zewnętrzną, następnie zaś określają jej charakter. Jeśli przestrzeń wewnętrzna jest określana jako *sacrum*, to przestrzeń zewnętrzna zostanie określona jako *profanum*. Drzwi dzieląc, wykluczając, oddzielając wzmocniają ideę porządku w przestrzeni.

Drzwi pełnią bardzo istotną funkcję w obrzędach religijnych. W świecie obrzędów i rytów powszechnie zawarta jest idea drzwi, progu i momentu przejścia. W obrzędach odkrywamy rytę oddzielające człowieka od dotychczasowego środowiska, rytę towarzyszące samemu momentowi przejścia oraz rytę przyjęcia do nowego świata. Drzwi służą człowiekowi do rozróżnienia przestrzeni, stwarzają jej fizyczne zamknięcie, wprowadzają pierwsze wielkie przeciwstawienie: *sacrum* – *profanum*, czystość – nieczystość. W symbolu drzwi rodzi się pierwsza idea podziału, inności. Dzięki temu rozróżniamy „to, co jest” od tego, co się znajduje „za drzwiami”. To, co jest inne, nie musi być daleko, wystarczy, że jest oddzielone przez drzwi. Drzwi dzielą zatem nie tylko na *sacrum* i *profanum*, ale wskazują na każdą inną różnicę.

Zrozumienie symboliki drzwi ułatwia nam poznanie pewnych praktyk w kulturach prymitywnych. Drzwi i próg siedziby głowy szczepu we wszystkich kulturach

<sup>2</sup> Por. A. Bottino, *Il simbolo della Porta nella Scrittura, tamże*, s. 603-621.



prymitywnych są nietykalne. Naruszenie progu tej siedziby bez wyraźnej zgody oznacza narażenie się na wielkie niebezpieczeństwo, może nawet prowadzić do śmierci. Kto samowolnie przekracza próg, może zostać porażony piorunem, bowiem w progu zawarta jest moc płynąca z *sacrum*. Drzwi i próg strzegą tej misteryjnej mocy, są pierwszą obroną *sacrum* przed *profanum*. U wielu ludów zanim człowiek przekroczy ten wyjątkowy próg, musi zdjąć obuwie, bowiem wchodzi w przestrzeń *sacrum*. Potem zaś przekracza próg „jednym krokiem”, bez dotykania go nogą. Przed drzwiami sanktuarium pada się na twarz i całuje się próg. U niektórych ludów próg domu ma wyjątkowe znaczenie, to święte miejsce domu związane z kultem przodków. W Afryce drzwi są fundamentalnym symbolem w inicjacji dzieci, we wprowadzeniu nowo narodzonego do domu: to „chrzest” nie wodą, ale przez przejście pogu.

Drzwi zatem, to miejsce gdzie dokonuje się przejście z jednego stanu w drugi, to zwornik dwóch światów. Drzwi osłaniają *sacrum*, zakrywają misterium. Uczestniczą już w *sacrum* i dlatego zawierają w sobie *fascinum* połączone z *tremendum*. Drzwi rozróżniają i osłaniają, wskazują granice. Wydają się zbyt słabe, aby udźwignąć ten wielki ciężar, dlatego wymagają pewnego wzmocnienia. Ponieważ bronią tajemnicy, dlatego ustawia się przy nich statuy, rzeźby, znaki, straż. Ponieważ wskazują granicę, trzeba to w jakiś sposób zaznaczyć, zwłaszcza przez kamienie, portyk, portal.

Symbolika drzwi objawia się w akcie rytualnego przejścia. Drzwi wskazują na przejście, stwarzają moment separacji, zerwania, śmierci koniecznej do wejścia w inny stan życia i w inną rzeczywistość. Obrzędy inicjacji zawierają w sobie przejście „progu” i „drzwi”, bowiem zakładają oddzielenie, jakie zawiera w sobie „bycie tutaj” lub „przejście tam”. Zawsze jest to związane z podjęciem ryzyka. Badacze obrzędów i rytów zwracają uwagę na fakt, że każde naprawdę ważne przeżycie religijne wymaga poważnego i zasadniczego wyboru, co wyraża przeżywany obrzęd przejścia. W tym przeżyciu ważne miejsce zajmuje okres pośredni, kiedy to człowiek jest jeszcze „przed drzwiami”, a już przygotowuje się do „przejścia progu”. Jest to moment delikatny, bowiem dokonuje się tutaj wyjście z dotychczasowego świata, zerwanie z dotychczasowymi normami: człowiek żyje na granicy, zanim przejdzie „próg” odgradzający go od nowej rzeczywistości. Dopiero potem przychodzi w pomoc obrzędy przejścia, które niosą ze sobą radykalne przekształcenie egzystencji. Nie można bowiem być jednocześnie „wewnątrz” i „na zewnątrz”. Nie można być obserwatorem świata religii. Albo pozostaje się na zewnątrz i jest się wyłączonym, za drzwiami, albo dokonuje się przejścia, które zobowiązuje i wiąże. Doświadczenie religijne niesie ze sobą ryzyko, jest to skok w inny świat. Nie można żyć w sytuacji prowizorycznej, być gotowym na odwołanie wszystkiego według chwilowego upodobania. Religie misteryjne, które prowadziły człowieka do inicjacji, tym się właśnie charakteryzowały: wielki moment inicjacji wyrwał ze świata,

tworzył granice, umożliwiał interioryzację i nowy kontakt z *sacrum*, ostatecznie zaś utożsamienie z bogiem.

Dochodzimy wreszcie do pytania, jakie znaczenie ma dzisiaj obrzęd przejścia, moment zatrzymania się i zadumy; czy przemawia jeszcze nadal symbol drzwi czy bramy. Symbol drzwi we wszystkich kulturach wskazuje na przejście i na aspekt śmierci – życie zawarty w każdym przejściu. Religie przez różne rytury pomagają przeżyć moment lęku, oczekiwania, obawy, który rodzi przejście z jednego stanu w drugi, z jednego świata w drugi, ze znanej sytuacji w sytuację dotąd nieznaną. *Sacrum* zawsze pozostaje nieznane, jest niedostępne, rodzi lęk. Człowiek obawia się tego, co stoi „za drzwiami” bowiem *sacrum* ma zawsze przestrzeń jeszcze nie rozpoznaną. Tworzy się ono także przez istnienie „zamkniętych drzwi”, przez zasłonę, która nie pozwala oglądać. Jest miejscem niedostępnym, zawiera zakaz przystępu do „krzewu gorejącego”. Człowiek jednak spogląda zawsze ku temu, co znajduje się „za drzwiami” jako na przyszłość niepewną, niestałą, nieodczytywalną, do której idziemy z pewnym lękiem. Człowiek dzisiejszy zdaje sobie sprawę z tego, że musi zmierzyć się z tym lękiem, obawą, strachem, jakie niesie ze sobą przyszłość. Strach i lęk współczesnego człowieka nie płynię już z przeszłości, z dawnego poczucia winy, ale z obawy o przyszłość. Za „zamkniętymi drzwiami” stoi przyszłość: „przejście drzwi” oznacza podążanie naprzeciw przyszłości. Dzisiejsze społeczeństwo i współczesna kultura nie widzą przed sobą perspektywy, wszystkie drogi i bramy wydają się zamknięte. Powstaje pytanie, czy można jeszcze „przekroczyć próg nadziei”?

W każdej kulturze, w każdym czasie i na każdym miejscu istnieją pewne modele zachowań: odwołują się one do fundamentalnych potrzeb człowieka, epoki historyczne nie mogą ich opanować, nie mogą rozbić tych podstawowych struktur. Modele zachowań nie mogą znaleźć odpowiednich symboli celem wyrażenia siebie. Konieczne jest jedynie znalezienie sposobu odczytywania dawnych symboli, aby mogły przemawiać także w naszych czasach.

*Sacrum* zdesakralizowane to cecha naszych współczesnych czasów. Jedno z największych niebezpieczeństw dzisiaj to niewyrazistość, pokusa niwelowania wszystkiego, sprowadzanie wszystkiego na ten sam poziom, spłaszczanie każdej rzeczywistości. Mentalność naukowa i techniczna są w stanie „usuwać granice”, wyprzeć się pierwotnego symbolu bramy i tego, co jest poza bramą. Wszystko można wyjaśnić, nie istnieje żadna zagadka, nie potrzeba więcej bram czy drzwi. Nasze społeczeństwo wydaje się zbaczać z kursu, bo już nie umie rozpoznawać „innych przestrzeni”. Wszystko staje się jednakowe, miejsca już nie przemawiają, nie charakteryzują środowiska i nie opisują rzeczywistości. Tylko ten, kto wie, gdzie są granice, umie rozpoznać centrum. Utrata znaczenia i spłaszczenie przestrzeni prowadzą do spłaszczenia myśli i świadomości, zwłaszcza w dziedzinie religijnej.

Człowiekowi współczesnemu trzeba przypominać symbol bramy (drzwi) i znaczenie rytów przejścia, bowiem jest konieczne stwarzanie granic w przestrzeni, celem wprowadzania ładu w świecie. Trzeba na nowo uczyć uznawania granic człowieka, aby poznać gdzie jest centrum, a gdzie peryferie. Człowieka dzisiejszego pociąga wizja relatywistyczna, która zuboża *sacrum* aż do opróżnienia go z każdej treści.

Innym fenomenem współczesnego świata, nie mniej ważnym i w jakiś sposób przeciwstawnym wyżej wymienionemu, jest przesadny lęk i strach. Męczy on naszą kulturę, która jest bez orientacji i perspektywy, w której panuje idea ryzyka i niepewności, w której *sacrum* widziane jest jedynie jako coś nieznanego, jako przyszłość ciemna i nieczytelna, ku której idziemy. W tej postawie człowiek nie chce „przechodzić przez drzwi”, pragnie, by drzwi pozostały zamknięte, jako że nie chce nazwać własnego lęku. Doświadczenie współczesnego świata jest doświadczeniem strachu nieokreślonego i nieznanego. Tym samym ten strach staje się jeszcze potężniejszy i dla nas groźniejszy. Symbole religijne, jak drzwi, próg, przejście, pomagają nazwać ten lęk, opisać własny strach. Pomagają znaleźć kogoś, kto może definitywnie rozwiązać to, co wydaje się nie do rozwiązania.

Na wszystko, co powiedzieliśmy dotąd, należy spojrzeć w świetle doświadczenia religijnego i chrześcijańskiego. Iść do świątyni, przejść próg, przekroczyć drzwi oznacza zawsze pragnienie oczyszczenia i przemiany. Przed wejściem do każdej świątyni wymagane jest oczyszczenie, przed spotkaniem ze światłem trzeba przejść przez ciemny tunel, trzeba podjąć wędrówkę, szukać poza własnym horyzontem. Dlatego symbol drzwi przenika się z symbolem pielgrzymowania, z potrzebą pójścia dalej, bo *sacrum* jest zawsze gdzie indziej<sup>3</sup>.

\*\*\*

Kościół przeżywa Rok Jubileuszowy, codziennie przed bazyliką św. Piotra stoją wierni, aby przejść przez Drzwi Święte, Ojciec Święty w bulli *Incarnationis mysterium* przypominał symbolikę tych otwartych drzwi i wskazał na Jezusa, który powiedział o sobie „Ja jestem bramą”. Wyznał, że istnieje tylko jedna brama, która pozwala wejść do życia w komunii z Bogiem: jest nią Jezus, jedyna i ostateczna droga zbawienia. Dodał, że przez Drzwi Święte Chrystus wprowadzi nas głębiej w Kościół, swoje Ciało i swoją Oblubienicę. Mamy nadzieję, że przedstawiony materiał pomoże głębiej zrozumieć słowa papieża, a tym, którzy dotrą w tym roku do Rzymu, pozwoli z większym zrozumieniem przekroczyć Drzwi Święte.

ks. Jan Miazek, Warszawa

<sup>3</sup> Por. A.N. Terrin, *La porta e il „passare attra verso la porta”. Un simbolo culturale e speciale di cambiamento e di trasformazione nella storia delle religioni, tamże, s. 637-650.*